Rok VIII. Lwów 26 Kwietnia 1886. **Nr. 8.**

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:
w *Galicyi:* rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi, Włoch, Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC IX.

Na Niedzielę III po Wielkiejnocy.

Czem oliwa na ranę, tem Ewang. dzisiejsza dla serca chrześciańskiego — koi, pokrzepia, pociesza... Chrystus P. podał nam piękną, świętą, ale trudną naukę. Cała ona zasadza się na umartwieniu, walce z sobą, łamaniu się z zepsutą naturą — słowem na noszeniu krzyża przez całe życie... *Jeśli kto chce iść za mną...* (Mat. XVI, 24). *A kto nie bierze krzyża...* (Mat. X, 38). Ten krzyż mamy nosić we wszystkiem — ukrzyżować myśli, pożądania, namiętności, zmysły, ciało. *Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali....* (Gal. V, 24). Wszędzie, zawsze walka... *ciasna brama, wązka droga...* (Mat. VII, 14). Bez tego nie masz zbawienia, Nieba... *królestwo nieb. gwałt cierpi...* (Mat. XI, 12). Ciężko to dla słabego człowieka! Mógłby ustać, opuścić ręce... Otóż w Ewang. dzis. Zbawiciel daje otuchę — ukazuje zapłatę... porównywa życie Chrystusa do rodzącej niewiasty — po bolach, radość bez końca.... *płakać będziecie, smutek w radość się obróci*.. Słodkie słowo! Dawało ono męstwo Apostołom, odwagę męczennikom, siłę świętym... Uczy ofiar, osładza walkę, krzyż czyni lekkim... W obec tego zaręczenia: *smutek w radość się obróci* — nic dla chrześcianina trudnego — praca chwilowa, zapłata wieczna....

Z tego więc zapewnienia Zbawiciela czerpmy męstwo do noszenia krzyża Chrystusowego życia — nie zazdrośćmy ludziom, którzy gonią za weselem świata... Nasz smutek, trud obróci się w radość i tutaj i w wieczności — ich wesele skończy się płaczem, zawodem. Nad tą wielką prawdą chwilę się zastanówmy.

Kościół św. śpiewa o krzyżu: *„słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rozkoszny owoc zrodziło“*. Stosuje się to pięknie do krzyża, do życia — twarde, ciężkie, ale rodzi słodki, podwójny owoc.

I. Tutaj na ziemi daje najdroższy skarb — **pokój serca.** Pokój ten, to róża, co rośnie wśród kolców umartw. życia... Uczy tego wyraźnie Zbawiciel: *weźcie jarzmo.... znajdziecie pokój duszom waszym.* (Mat. XI, 29). Czemu? Złe skłonności — to potoki rwące... to burze... to tyrany... Kiedy więc człowiek nie ujarzmi ich, nie ukrzyżuje, nie przemoże — unoszą, wstrząsają życiem, niszczą pokój sumienia, serca... *nie masz pokoju niezbożnym...* (Iz. XLVIII, 22). Weźmy przykłady. Człowiek się podda gniewom, zemstom — ma wieczną wojnę — we dnie i noce nosi węża w duszy... *Kain...* Podda się rozkoszom ciała — znajdzie w nich gorzką truciznę... Podda się pysze — znajdzie w niej kata srogiego... *Aman...* Otaczają go blaski, rozkosze... mówi jednak do żony: *zda mi się, jakobych nic nie miał...* (Ester. V, 18). Pycha zatruła to wszystko!... Podda się nałogowi pijaństwa — utopi w niem szczęście swoje, rodziny — kończy w nędzy, pogardzie... Podda się łakomstwu — strawi go jak ogień.

Nigdy pokoju — wieczna gorączka, troski, obawy, tortury serca... Stosuje się to samo do każdego nałogu, złej skłonności, światowego wesela... Zdają się w początkach słodkie — potem rodzą cierpką jagodę żalu, smutku, rozpaczy — *koniec wesela smutek posiada*! (Prov. XIV, 13).

Przeciwnie — jasne, złote słońce pokoju świeci w życiu sprawiedliwych, co dźwigają krzyż, umartwiają złe skłonności. *Pokój wielki tym*... (Ps. 118). Jak poranek pogodny płynie ich życie — ukrzyżowali namiętności, zwalczyli wroga — nie mają burzy w sercu, robaka w sumieniu... Zwyciężyli pychę — nie znają obrazy, gniewu, zawiści... Zwyciężyli łakomstwo — więc wolni od ognia chciwości, od ciernia zazdrości, obawy, trwogi... Zwyciężyli ciało — nie zbierają gorzkiego żniwa rozpusty: utraty zdrowia, hańby, poniżenia... Tak opłaca się chrześcianom trud, walka... Owszem, nawet w utrapieniu, niedoli, ubóstwie — on szczęśliwy, bogaty, bo zadowolniony, wesoły... *Jako smętni, a zawsze weseli... jako ubodzy... jako nic nie mający...* (II Cor. VI, 10). Piękny dowód tego mamy w życiu pewn. świątobl. męża. (Tauler). Pragnął on znaleść nauczyciela w duchowem życiu — spotkał przed kościołem żebraka. Mówi mu: „dzień dobry, przyjacielu!“ „Dziękuję, ale ja mam zawsze dnie dobre“. „Życzę ci szczęścia“. „Dziękuję, jam zawsze szczęśliwy“. Zdumiony pyta: „Ktoś ty?“ „Jestem królem“. „Gdzież twoje królestwo?“ „W duszy — bo tam panuję nad żądzami i skłonnościami mojemi“. Przedziwny to obraz człowieka, co

ukrzyżował zepsutą naturą, co wziął jarzmo Chrystusowe. To istny król — jego rozkoszy, szczęścia nic nie mąci....

Patrzcie więc, jak smutek chrześciańskiego życia obraca się w radość. Rodzi ono z trudem, bolem — lecz ten ból błogosławiony. Kiedy miłośnicy wolnego życia srogo się oszukują — prawdziwi naślad. krzyża już tu na ziemi cieszą się nieb., anielskim pokojem.... *„Słodkie drzewo, słodkie gwoździe“*.

II. Lecz skarb pokoju, to tylko doczesna zapłata tych, co krzyżują swoje namiętności, poddają je pod jarzmo. Czeka innaj, nieskoń. — **szczęście**, **wesele niebieskie**.... Bóg sprawiedliwy — przyjdzie rachunek, odpłata... Sprawdzi się: *którzy sieją ze łzami*... (Ps. 125). Powie do nich: wy uczniowie.... tam będziecie, gdzie Mistrz wasz.... Wy mężni żołnierze — oto wasza korona.... Wy wierni słudzy — waszą zapłatą niebo... *wy jesteście, którzyście wytrwali... a ja wam zarządzam królestwo... abyście jedli... siedzieli na stolicach*.... (Łuk. XXII, 28—30). Szczęśliwi więc, co dziś płaczą.... *otrze Bóg wszelką łzę z oczu*.... (Apc. XXI, 4). Szczęśliwi ubodzy Łazarze.... *upoją się od obfitości domu twego*... (Ps. 35). Szczęśliwi pokorni — kto się uniża, wywyższon będzie.... Szczęśliwi czyści — *albowiem Boga oglądać będą*.... Szczęśliwi kochający pokój, zgodę — *synami Bożymi nazwani będą*... Szczęśliwi, co cierpią uciski, krzywdy dla prawdy — *zapłata wasza obfita jest w niebie*... Jakaż zmiana, jakie szczęście.... *Smutek wasz obróci się w radość* — niezmierzoną jak Bóg, nieskończoną jak wieczność.... A jakiż koniec miłośników świata i jego wesela? Jeśli w tem życiu zawód, toż w wieczności rozpacz bez granic... Pytajcie złego bogacza, co łaknie kropli wody... Pytajcie łakomego Judasza... Pytajcie rozpustników Sodomy... Pytajcie pysznych aniołów.... Tak będzie ze wszystkimi, co służą namiętnościom, szukają nędznych radości ziemi. Straszny ich los opisuje Jan św. — *grzechy jej weszły aż do nieba*; *oddajcież jej wedle uczynków jej*; *w kubku, którym nalewała, nalewajcie jej w dwójnasób*... *Jako się wynosiła*.... *tyle jej dajcie męki i żałości*... *Przyjdą plagi jej*: *śmierć i smutek*... *iż mocny jest Bóg, który ją osądzi*.... (Apc. XVIII, 5—8). Biada więc rozkosznikom, pysznym, zmysłowym, czcicielom złotego cielca... Pycha obróci się w pohańbienie — rozkosz w morze goryczy — złe zbiory w nędzę — wesele w jęki rozpaczy.... *Sprawiedliwyś jest Panie i sąd Twój prawy!* (Ps. 118).

Tak to skończy się w wieczności wesele świata i smutek Chrystusowego życia. Pierwsze wieczną przegraną, drugie wygraną nieba... pierwsze łzami wiecznej niedoli — drugie uśmiechem wiecznego nieskoń. szczęścia... O, jakże więc szczęśliwi, co miłują tutaj krzyż umartw. życia: Słusznie znowu możem do nich stósować: „słodkie drzewo, słodkie gwoździe....“

Domówienie. Macie więc, m. dr., wyjaśnienie słów Zbawiciela: *świat się będzie weselił, wasz smutek obróci się w radość*.. Widzicie, że szczęście świata fałszywe, pozorne — daje niepokoje i zgubę... Smutek chrześciańskiego życia rodzi owoc pokoju, zbawienia... Nie gońmy więc za weselem świata. To oszust, zwodziciel — powiedzmy mu, jak Chr. szatanowi: *precz odemnie!*... Natomiast kochajmy się w krzyżu, w umartw., w życiu surowem, ujarzmionem.... Przemknie ono jak błyskawica — czegoż się lękać? *Utrapienia tego czasu nie są godne*... (Rom. VIII. 18). Po chwilowej walce — wieczny pokój; po kropli goryczy — morze nieb. niewyczerp. rozkoszy... *Zasię oglądam was... a radości waszej żaden od was nic odejmie!* Amen.

Następny szkic poda temat do nauki na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. *X**.

Konferencye o kapłaństwie

miewane w b. r. w Notre-Dame w Paryżu przez O. Monsabré Z. K.

Wiadomo szan. Współbraciom naszym, jak głośną i słynną jest w całym świecie kazalnica katedry *paryskiej*. Jest ona, jeśli nie *pierwszą*, jak ją ambitnie zwą Francuzi, tedy niewątpliwie jedną z najpierwszych i najznakomitszych w chrześciaństwie. Uświetniali ją kolejno pierwszorzędni geniusze i mowcy, kaznodzieje europejskiej sławy; a pamiętne są na zawsze wspaniałe, głoszone tam konferencye OO. *Lacordaira*, *Ravignana*, *Felixa*. Obecnie od lat kilku zajmuje ją, w *niedziele W. postu*, jeden z najuczeńszych członków Zakonu kaznodziejskiego we Francyi O. *Monsabré*. Piszący to miał zręczność nie jednokrotnie słyszeć go każącego, jako też i niektórych z uprzednich słynnych mowców. Owóż śmiało twierdzić mogę, bez obawy zaprzeczenia ze strony kompetentnych sędziów, iż obecny kaznodzieja w *Notre-Dame*, jeśli nie przechodzi świetnością dykcyi i słowa, misternym pomysłem i układem konferencyj swych O. Feliksa, jeśli nie zdumiewa, zarówno jak ś. p. O. Lacordaire, zgasły biskup Orleanu msgr. Dupanloup, biskup obecny Genewy msgr. Mermillod nagłemi, a promiennemi zwrotami krasomowstwa i geniuszu, to za to głębokością treści, szczytnością i bogactwem wykładu, bodaj czy nie przewyższa wszystkich, najznakomitszych poprzedników swoich. Na wzór nieśmiertelnej pamięci O. Ventury, O. Monsabré wymownym komentatorem jest Ojców Kościoła, a przedewszystkiem doktora anielskiego, św. Tomasza z Akwinu. Nauki jego, głoszone świetnie, jaśnieją przeważnie niewyczerpanym zasobem teologicznej wiedzy, gruntownością i głębią wykładu; a jeśli słuchane, czarują wdziękiem osobistego krasomowstwa, to nie tracą też zbyt wiele czytane i badane następnie, po wygłoszeniu, świetne i budujące dla słuchacza, pouczające i pożywne wielce dla czytelnika. Rzadka to francuskich zwłaszcza kaznodziejów zaleta!

W poprzednich latach, O. Monsabré, odpowiednio olbrzymim pomysłom i budowie teologicznej *Summy* Akwinata, rozwinął w szeregu wielkopostnych konferencyj wielkie a zasadnicze prawdy o Bogu i naturze jego, o rządach Opatrzności, o Jezusie Chrystusie, bóstwie Jego i królowaniu powszechnem i t. p. W tym roku znakomity kaznodzieja wybrał sobie przedmiot, niepospolitego zawsze znaczenia, a dziś bardziej niż kiedy pożądany i stósowny, przedmiot piekącej rzec można aktualności, w obec znanego ducha czasu i ustawicznych prześladowań Kościoła i ministrów jego. Mówił on o *kapłaństwie*. „Orzekliśmy uprzednio, powiada O. Monsabré w pierwszej tegorocznej konferencyi, iż stanowimy wszyscy jedną społeczność w Chrystusie, jedno religijne ciało: *„Multi unum corpus sumus“*, i że to ciało musi mieć swe Sakramenta. Jezus Chrystus zaradził temu, stanowiąc *kapłaństwo* i *małżeństwo*, oba ściśle skierowane ku formowaniu, udoskonaleniu i zarządowi duchownego społeczeństwa, ku naprawie też strat, jakie codziennie ponosi ono pod ciosami śmierci. Kapłan, głowa ciała religijnego, szafarz łaski, przedstawiciel Boga i ludu w tajemniczym, a płodnym ruchu rzeczy świętych; rodzina chrześciańska, w której łonie rodzi się i buduje zastęp synów Boga, dziś są podwójnym przedmiotem nienawiści i ataków ze strony bezbożności. Toż bardziej, niż kiedy, należy obecnie poświęcać się badaniu tych dwóch Sakramentów społecznych. Cała tedy niniejsza stacya (okres Wielkopostny) będzie poświęcona sakramentowi Kapłaństwa. Będziemy mówili kolejno: o *święceniu*

kapłańskiem, o *godności i obowiązkach kapłana*, o *prawach jego*, o *biskupie i nieprzyjaciołach kapłaństwa*".

Tak własnemi niemal słowy znakomitego mowcy, określiwszy powody i przedmiot tegorocznych konferencyj, przystępujemy do kolejnego powtórzenia ich *treści*. Wiadomo, iż wygłaszane spiesznie, sposobem francuskim, trwają one nieraz przeszło godzinę i półtora, składając tak całkowite traktaty, zbyt obszerne, abyśmy je całkowicie podawać tu mogli. Streszczając je tedy gruntownie, a gdzieniegdzie, w ustępach znakomitszych, mieszcząc dosłownie wyrazy znakomitego kaznodziei, przekonany jestem, że sprawię tem rzetelną i miłą przysługę czytelnikom i czcig. Braciom w Chrystusie.

Zacznijmy dziś od konferencyi pierwszej *o święceniu kapłańskiem*, *o racyach jego instytucyi*, *o celu jego i działaniu*.

I.

1. „Ofiara i kapłaństwo, orzekł św. Sobów Trydencki, tak są ściśle złączone w zamiarach Boga, iż spotykamy je we wszelkiem prawie". Ród ludzki potrzebował ofiary, którąby składała Bogu hołd Jemu należny, odpowiedni Jego nieskończonej doskonałości, wynagradzając Mu też obrazę, uczynioną Majestatowi Jego przestępstwem wszystkich ludów i czasów. Chrystus, słowo wcielone, jedynym jest przedmiotem ofiary, godnym Boga, wyrównywującym Jego wielkości; a iżby składać można było ofiarę taką, potrzeba też odpowiedniego kapłana. Toż Chrystus sam jest, według zaręczenia Bożego, ofiarą i kapłanem najwyższym. Wszystko głosi nam doskonałość Jego kapłaństwa. W jedynym akcie ofiarowania, jaki sam spełnić raczył, Chrystus kapłan i ofiara społem zjednoczył wszystkie święte rzeczy Boga i ludzkości, i dopełnił na wieki uświątobliwienia tych, których krwią swoją odkupił. W gruncie tedy, wystarcza nam owa jedyna ofiara i ów kapłan jedyny a najwyższy. Z wysokości niebios, kędy żyje, aby już nie umierał więcej, Jezus Chrystus mógł stósować do nas, zlewać nam moc cudowną swojego Ofiarowania, raz spełnionego na zawsze. Lecz chciał On w nieskończenie szczytnej miłości swej dla nas, zostawić po sobie religią doskonałą, a miłosierna dobroć Jego pragnęła, abyśmy nic do zazdroszczenia nie mieli błogosławionemu ludowi, któremu urządzał On w objawieniach swych wspaniałą, zewnętrzną cześć Bożą. Krzyż golgocki, zbyt oddalony od nas, mógłby być zapomnianym. Potrzeba nam było ołtarzy, a na tych ołtarzach nie ofiar niedoskonałych, zwierzęcych, lecz Bożej ofiary, którą nieskończona miłość poświęciła na krzyżu. Lecz któż nam to da i sprawi, kto spełniać będzie tę ofiarę świętą, i poda znajomość jej, moc i skuteczność? Kapłan wieczysty w niebiesiech jest, a jeśli z wysokości prawicy Bożej wymierza on nam bieg prawdy i łaski, która ożywia duszę naszą, żywot nasz religijny, toć się już więcej nam ukazywać nie chce. A tymczasem potrzeba nam kapłana widomego, bez którego nie bylibyśmy nigdy pewni naszego uczestnictwa w rzeczach świętych. Skoro kapłan najwyższy, powszechny ukrywa przed nami swą postać najświętszą i Boże działanie, my potrzebujemy widzialnych Jego przedstawicieli, a odmowić ich nam on nie może. Potrzeba, aby istnieli pośród nas ludzie upodobnieni Bogu, współpracownicy Jego mocy nadprzyrodzonej i szafarze rzeczy świętych, spełniający w religijnem ciele funkcyę organów, z których członki naszego ziemskiego ciała czerpać zwykły życie. Bardziej, niż którakolwiek inna rzecz święta, ofiara woła o kapłana, to prawo ogólne, powiada Sobór Trydencki: *„Sacrificium et sacerdotium Dei ordinatione conjuncta sunt"*. Ponieważ mamy widomą ofiarę, potrzeba nam widzialnego kapłaństwa.

I którzyż to ludzie będą odznaczeni znamieniem kapłaństwa? Mamyż wierzyć wraz z protestantami, że chrzest daje wszystkim nam prawo zasadnicze spełniania funkcyj kapłaństwa, i że potrzebujemy tylko upoważnienia czy deputacyi ludzkiej ku zajęciu miejsca ponad braćmi naszymi i udzielania im rzeczy świętych? Równość ewangeliczna całkowitą jest, powiadają oni, a dość być chrześcianinem, aby kapłanem zostać. Jeśli porządek dobry społeczności religijnej wymaga, aby prawo ogółu wykonywane było przez niektórych tylko, natenczas królowie, książęta, sędziowie, a raczej i lepiej jeszcze, lud sam naznaczać ich będzie. Nie masz bardziej wierzytelnych i szanowanych kapłanów nad tych, których uświęca głosowanie powszechne.

Niechże protestantyzm, który obalił ofiarę i większość Sakramentów, przestaje sobie i zadawalnia się w swych religijnych potrzebach deputacyą człowieka ochrzczonego ku posłannictwu słowa, rzecz to do dopięcia łatwa. Ale nasze ołtarze i nasze tajemnice żądają dla kapłaństwa szczytniejszego i świętszego pochodzenia. Aby ofiarować Jehowie kadzidło wieczora i ranka, aby przynosić mu kozły i jałówki w ofierze, potrzeba było w Zakonie starym powołania Bożego. Ani sędziowie, ani królowie, ani lud nie mogli posyłać ku ołtarzom tych, których nie naznaczył był wybór Boży. I było to tylko posłannictwo czysto figuryczne! A gdy już nie ma figur żadnych, gdy chodzi o przeprowadzenie zbawczego posłannictwa kapłana powszechnego i danie Jezusowi Chrystusowi narzędzi żywych Jego kapłańskiej mocy, możnaż poprzestać na wezwaniu ogólnem, obalić powołanie Boże i zastąpić je kaprysem ziemskiego mocarza lub głosowaniem tłumu? O, nie! Sam tylko Chrystus posiada prawo powołać kapłana swojego i opatrzyć go władzą świętą, którą wykonać ma w Jego imieniu!

„Wezwanie to Boże, woła O. Monsabré, daje się słyszeć każdemu wiekowi i wszelkim życia warunkom i stanom.

Jest to tajemniczy urok, który opanowuje czysto serce dziecięcia, i pociąga je słodko ku ołtarzom pańskim, kędy uświęcona młodość jego sprawować będzie tajemnice Boskie; to nagłe oświecenie łaski, które odkrywa duszy wybranej całą próżnię światowego życia, a ukazuje jej w chlubnej perspektywie prace święte posłannictwa, czyniącego człowieka współpracownikiem Odkupienia; to cios piorunu, który obudza uśpionego grzesznika, elektryzuje go i daje mu odwagę ekspiacyi uprzednich nieporządków zmarnowanego życia wyjątkowem poświęceniem. Jest to wszystko to, co zdolne jest zrodzić w duszy wspaniałe postanowienie zerwania ze światem, i każe jej zawołać z prorokiem: *„Pan cząstką jest dziedzictwa mojego: Dominus pars haereditatis meae"*. Niech inni szukają sobie honorów, któremi nasyca się pycha świata tego; niech inni ścigają dobra znikome, obudzające chciwość naszą, samolubne troski i tworzące materyalność życia; niech inni używają radości uczuć ludzkich, uciech krwi i ciała. Pan cząstką dziedzictwa mojego, a nieskończona doskonałość Jego kielichem, w którym czerpać będą dary święte, aby je rozlewać na dusze braci: *Dominus pars haereditatis meae et calicis mei!*"

A gdy wyrzekł już to człowiek, nie wszystko jeszcze skończone: potrzeba nadto, by otrzymał odpowiedź Boga, która niczem innem nie jest, jedno przysięgą, Chrystusowi uczynioną przez Ojca: *„Ty jesteś kapłanem na wieki, Tu es sacerdos in aeternum!"* On uświęca go znakiem zewnętrznym, Sakramentem, którego skuteczność przenika ciało, przekształca duszę i opatruje całą naturę ludzką władzą świętą, spoczywającą w świętem człowieczeństwie Chrystusa, jak w źródle swojem. Akt to najwyższej potęgi i

*

przedziwnej zarazem mądrości, bez którego nie można pojąć, ni zrozumieć kapłana.

Jeśli spytamy obyczajów i zwyczajów Kościoła Chrystusowego, przekonamy się snadnie, iż w żadnej epoce nie przestawał on na prostej nominacyi kapłanów swych, i że we wszystkich czasach poświęcał ich znakiem widomym, a uświęcającym, który zwie sakramentem kapłaństwa. Historya kapłaństwa łatwą jest do przeprowadzenia, gdyż wszystkie pokolenia kapłanów stykają się, łączą z sobą, a jedne z drugich powstają za pomocą święcenia czyli ordynacyi. Na długo przedtem, zanim *Scholastyka*, której herezya zarzuca, iż przez nieświadomość obarczyła wiarę wymarzonemi dogmatami i czcią, złożoną z niezdarnych obrzędów, uporządkowała metodycznie prawdy wiary i naukę o sakramentach, sakrament kapłaństwa jaśniał w życiu i tradycyjnem nauczaniu Kościoła. Nauka żywa, pisma Ojców śś., tradycya wieków katolickich świadczy o tem. A któż w tem świadectwie tradycyj nie uzna echa słów Apostoła, wyrzeczonych do uczniów: *„Nie zaniedbuj łaski, danej ci przez włożenie rąk. Odradzaj ją w sobie. Strzeż samego siebie i trzody powierzonej tobie, którego Duch św. postanowił ku zarządowi Kościoła Bożego“*. A w tem uroczystem rąk wkładaniu, w tej łasce i kommunikacyi Ducha św., przekazywanych przez Apostołów ich duchownemu potomstwu, któż znów nie widzi owego poświęcenia, które oni sami otrzymali od Chrystusa w tych słowach: *„Czyńcie to na moją pamiątkę; jako mnie posłał Ojciec*, *Ja, kapłan powszechny was posyłam*: *weźcie Ducha św. i odpuszczajcie grzechy“*. Toż *Sobór Trydencki* orzeka: „Jest w Zakonie Nowym kapłaństwo widome i zewnętrzne, którego obowiązkiem nie tylko głosić Ewangelię, lecz poświęcać i ofiarować Bogu ciało i krew Zbawiciela, i odpuszczać grzechy ludzkie. Nie wybór to ministra słowa Bożego i sakramentów stanowi kapłaństwo, lecz święcenie czyli ordynacya, prawdziwy i istotny Sakrament, ustanowiony przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeśliby kto przeczył tym prawdom, niech będzie wyklęty!“ Tak stwierdzona jest prawdziwość sakramentu kapłaństwa. Lecz wejdźmy głębiej jeszcze w tajemnice konsekracyi kapłańskiej, i patrzmy na czem ona zależy i co sprawia.

2. Pośród wszystkich sakramentów Nowego Zakonu, nie ma ani jednego, któregoby udzielanie odbywało się z taką uroczystością, z jaką zwykł się sprawować Sakrament kapłaństwa.

Oto ołtarz gotowy. Biskup — organ przedni władzy kapłańskiej — wzywa ku sobie wybrańców Bożych. I zbliżają się w zwartym szeregu. Ku oznaczeniu kornego a wspaniałego oddania się, z jakiem otwierają dusze swe działaniu łaski, upadają na twarz przed Pańskim przybytkiem, a skoro to nastąpi, biskup i chór rozpoczynają ponad nimi długi szereg świętych inwokacyj, poruszających niebo całe. Niebiosa modlą się, ziemia milczy, a Pasterz wnika głębiej jeszcze w ducha i myśl Sakramentu nauką i zaklęciami swemi. Jeśli zważymy całość obrzędów świętych, następujących kolejno po sobie w święceniach kapłańskich, jako prostą ceremonię ludzką, to przyznać trzeba, że nie spotykamy nigdzie nic bardziej uroczystego i szanownego, a gdyby nawet w obrzędach inwestytury ludzkiej było coś więcej uderzającego zmysły, to kiedyż ujrzymy ową tajemniczą a głęboką skuteczność poświęcenia kapłańskiego! Przenikająca moc sakramentu przechodzi powłokę cielesną, na której zatrzymuje się znak widomy, a porywa wybrańca Bożego i przenosi do najgłębszych tajników duszy. Pod wpływem tego działania nie jest on już tym samym człowiekiem. Bóg naznaczył duszę jego znamieniem tajemniczem, po którem na wieki będzie można ją rozeznać. To jakby nowa duchowa postać czy fizyognomia, moc nadprzyrodzona, dopełniająca w chrześcianinie typu Trójcy św., sprawiająca uczestnictwo jego w kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Kapłan jest już naznaczony, a charakter jego to nietylko rzecz święta i zbawienna, lecz „rzecz trwała, niestarta, wieczysta i nieskazitelna, jak duch, w którym dokonaną została“. To odpowiedź Boża na owo wołanie wybrańca: „*Dominus pars haereditatis meae et calicis mei*“; ona stwierdza i pisze w duszy ludzkiej: „*Tu es sacerdos in aeternum*“!

Kapłan już naznaczony! A cokolwiek pocznie teraz, znaku tego nie zetrze z siebie. Charakter jego przetrwa na zawsze, jako wieczysty honor dlań, skoro mu wiernym zostanie; jako bezcześć wieczysta, skoro się sprzeniewierzy swemu poświęceniu. Śmierć, śmierć nawet sama nic nie zdoła sprawić przeciw mocy tej konsekracyi. Kapłan nie pokutny zawiezie z sobą do piekieł owo znamię Bożej przysięgi. Smutny rozblask tej chwały zdradzonej podniesie przeciw niemu złowrogie zastępy potępieńców. Palcami go sobie ukazywać będą, wołając: „Oto on, oto on, przeklęty! tyś kapłanem na wieki: *Tu es sacerdos in aeternum!*“

Nie dziw przeto, iż *św. Tomasz* twierdzi, że charakter wewnętrzny, przekształcający duszę kapłana, jest istotnie a głównie sakramentem kapłaństwa. A ponieważ Bóg nie daje nigdy władzy stworzeniu swemu bez udzielenia mu społem środka, godnego jej użytku; ponieważ władza święta może być tylko prawidłowo i odpowiednio spełniona w duszy uświęconej, — Pan przeto dopełnia łaską to poświęcenie kapłańskie. „W porządku tym rzeczy pospolita dobroć nie wystarcza kapłanowi, potrzeba mu doskonałości. Wzniesiony godnością swą ponad lud chrześciański, powinien on też być wyższym nadeń zasługą świętości, a świętości o tyle większej i szerszej, iż nie chodzi tu tylko o to, aby, jak inni chrześcianie, zajął on godnie miejsce swe w rodzinie Chrystusa, lecz aby spełniał tam najszczytniejsze posłannictwo, jakie sobie wyobrazić możemy“. Taka jest nauka Doktora Anielskiego.

Nie od razu to jeszcze, nie w chwili jednej człowiek oddzielony od tłumu profanów staje się narzędziem żywem i całkowitem kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Sakrament, który go poświęca, postępuje zwolna i stopniowo, i jakby etapami. Sześć święceń poprzedza kapłaństwo, a w każdym z nich akcya sakramentu udziela się w mierze coraz świętszej i mocniejszej, w stosunku jak się zbliża bardziej do centru Bożego. kędy się wylewa w pełności, do Chrystusa ofiarowanego, do Eucharystyi. Świątynie z kamienia, kędy przebywa Chrystus wyniszczony pod postaciami sakramentalnemi, ołtarze, na których codziennie ofiarowanym bywa, strzeżone są przez *odźwiernych*, których obowiązkiem jest oddalać od nich niewiernych i bezbożnych. — Świątynie żywe, dusze ludzkie, których nie oświeca jeszcze pełne światło wiary, przygotowane są ku nawiedzinom Chrystusa, nauczaniem *lektorów*, obowiązanych wyciągać na ich korzyść z ksiąg świętych rudimenta, czyli zasady nauki chrześciańskiej. — Świątynie z kamienia i przybytki żywe, skalane wtargnieniem ducha nieczystego, oczyszczane są przez *egzorcystów*, lekarzy duchownych Kościoła. — Bardziej zbliżony do ołtarza, światło Kościoła cnotami swemi, poświęcony Bogu czystą ofiarą życia i uczynków swoich, *akolita* zapala symboliczne pochodnie, oświecające ofiarę świętą, i przynosi materyą, która w ofierze tej stać się ma najśw. ciałem i najczystszą krwią Zbawiciela.

Lecz i on jeszcze stoi w oddali. Trzy święcenia, czy stopnie bardziej święte od innych, same tylko posiadają prawo wchodzić na stopnie ołtarza i uczestniczyć z bliska w akcyi ofiarnej. Dla nich Kościół staje się surowszym w swych wymaganiach, uroczystszym w upomnieniach, bardziej naglącym w modlitwach, a tak sakrament wzmacnia tu działalność swoją.

Przed chwilą, *subdyakon* był wolnym jeszcze powrócić do świata; od kiedy zaś uczynił krok, nakazany mu w imieniu Pana, już nie należy do siebie. Czystość wprowadza go w głąb świętości kapłańskiej i przykuwa do Boga w tym duchu kornego poddania i pobożnej zawisłości, który znamionuje Chrystusa, przychodzącego na świat, aby służyć. Subdyakon służy dyakonowi. — Do *dyakona* należy już brać w ręce swe najśw. Sakrament i rozdawać go wiernym. Do tak wielkiego obowiązku potrzeba cnót wielkich, a do cnót tych potrzeba mocy Ducha świętego. Toż dyakon otrzymuje go w celu, aby wprowadził w duszę i życie swoje szczytne nauki Ewangelii, której jest głosicielem, i stał się niejako żywą Ewangelią dla ludu Bożego. Nie tylko zbliża się on już do rzeczy świętych, lecz je rozdaje, a jednak nie posiada jeszcze płodności, którą sprawia rzecz najświętsza: *Eucharystya.* W tym celu, potrzeba już, aby sakrament dał pełność swoją, a tą jest właśnie *konsekracya kapłańska.* Naznaczony charakterem, znamionującym największą władzę i łaski doskonałe, czyniące go wyższym nad wszystkich zasługą świętości, kapłan bierze ołtarz w swe posiadanie. On tam jest wyłącznym sługą i mistrzem. On rozkazuje ministrom, którzy mu służą i samemuż Bogu, który się ofiaruje. On streszcza w charakterze swoim wszystkie prawa i wszystkie władze święceń kapłańskich, odnoszących się ku tajemnicy, której jest ministrem. On dopełnia w świętej osobie swej liczby 7 stopni czy święceń, w których Sakrament rozlewa moc swoję.

Podziwiajmy tę piękną i szczytną hierarchię! Wejście do niej otwarte tym tylko, którzy aktem oddzielenia się od świata, stają się dziedzictwem i cząstką Pana, duchownymi sługami Jego, — a u szczytu Sakrament nasz czyni jakby ostatni wysiłek, aby uzupełnić skuteczność swoją i wydać przedziwną władzę, która od naturalnego ciała Chrystusa rozciąga się do całego mistycznego ciała: to *episkopat* — źródło i generacya święceń kapłańskich, straż, postawiona przez Ducha św. ku zarządowi Boskiego Kościoła. W kolei tych święceń i stopni rożnych, obowiązki coraz bardziej szlachetnieją, łaska wzmaga się, charakter rośnie i zarysowywa dokładniej, od kleryka do odźwiernego, od odźwiernych do lektorów, od lektorów do egzorcystów, od egzorcystów do akolitów, od akolity do subdyakona, od subdyakona do dyakona, od dyakona do kapłana, od kapłana do biskupa. Chóry wstępują wyżej i zmieniają się jeden po drugim, od brzegów świata do szczytów hierarchii, aby naprawiać szczerby, zębem śmierci sprawiane.

Cóż powiedzieć teraz o wysokiej a przedziwnej mądrości, która wszystko uporządkowała w Kościele, przybytku pańskim i w duchowieństwie, świętej falandze jego ministrów! Boska to harmonia, która odzwierciedla na ziemi cudowny niebios porządek, a jednocześnie owoc to jednego z tych znaków widomych, świętych, skutecznych, które nazywamy Sakramentami. Zaprawdę, zasługuje on w pełni na miano, jakie przyznaje mu Kościół nasz, zwąc go: czcigodnym sakramentem kapłaństwa — *Venerandum sacramentum Ordinis.* *Dr. S...*

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj.

I. (*Św. Kongr. Officii*). *W sprawie assysty kapłana katolickiego przy pogrzebie heretyka w miejscowości, gdzie ci nie mają swoich ministrów i w sprawie chrztu dzieci heretyckich przez kapłana katolickiego bez gwarancyi, wymaganych zawsze w takich razach przez Kościół św.*

Dubia proposita ab Archiepiscopo Utinensi, administratore apostolico dioecesis Mantuae.

I. An sacerdos catholicus, in locis quibus haeretici proprios non habent ministros, possit comitari cadaver haeretici a domo ad coemeterium, etsi cadaver in Ecclesiam non deferatur, neque campanae pulsentur?

Et quatenus Affirmative.

II. An ejusmodi praxis permittatur aut toleretur aliquibus in locis specialibus tantum, aut extendi possit etiam ad Italiam nostram?

Et quatenus affirmative.

III. Quibusnam sacris indumentis uti valet Sacerdos hoc in comitatu, si praecedi debeat a Cruce?

IV. Si duo conjuges protestantes, deficiente ministro proprio, exhiberent parocho alterive sacerdoti catholico, proprium infantem baptizandum, declarantes, sese per hoc haud intelligere obstringi ad eum educandum in religione catholica, poteritne parochus eum baptizare, ut interdum in tuto ponat innocentis infantuli aeternam salutem, praescindendo ab eo, quod in futuro evenire possit, quando ad aetatem discretionis pervenerit?

Feria IV, die 26 Augusti 1885.

In Congregatione generali, habita coram Emis et Rmis Dominis Cardinalibus adversus haereticam pravitatem Inquisitoribus generalibus, propositis suprascriptis Dubiis iidem Emi Dni respondere decreverunt: Ad primum *Negative;* ad secundum et tertium *provisum in primo*; ad quartum *Negative, praeterquam in periculo mortis.*

Die 19 januarii 1886. Concordat cum originali. Ita est. Pro D. Pelami S. R. et U. I. Notario,

Gustavus Persiani, Substitutus.

II. (*Św. Kongr. biskupów i zakonników*). *Rhedonen.* (Rennes we Francyi) z 30 września 1884. **Kongregacye zakonne, poświęcające się nauczaniu, mają prawo, niezależnie od Biskupa dyecezyalnego, dawać wychowankom swym w kollegiach, należycie założonych, kompletne wykształcenie.**

Św. Kongr. Biskupów i zakonników wydała w ostatnim czasie ważną decyzyą, charakteryzującą dosadnie stosunek między Kongregacyami zakonnemi a Biskupem dyecezalnym w sprawie nauczania w kollegiach, przez Stolicę św. zatwierdzonych. Decyzya ta, jakkolwiek tyczy się Francyi, ma dla nas i dla tego specyalny interes, że dała okazyę do interpretacyi autentycznej znanego axiomatu: *ne sede vacante aliquid innovetur.* Oto resumé faktu: Od wielu już lat mają OO. Eudyści w dyecezyi Rennes, swoje kollegium pod wezwaniem św. Marcina, w którem alumni ich pobierali niższe tylko nauki, a zaś na wyższe studya uczęszczali najprzód do miejscowego liceum, a następnie do kollegium św. Wincentego a Paulo, które biskup miejscowy r. 1846 założył. Alumni ci pobierali nauki za pewnem rocznem wynagrodzeniem bez jakiegokolwiek atoli ciężaru na przyszłość dla jednej lub drugiej strony. Biskup też sam nieraz się z tem oświadczał, że OO. Eudyści wszelką mają swobodę czy to posełania swych alumnów na kursa uniwersyteckie, czy też kształcenia ich we własnych kollegiach. Tak stały rzeczy do roku 1877.

Przy końcu roku szkolnego 1877, z powodów ważnych postanowili OO. Eudyści alumnom swym udzielać wyższych nauk we własnych kollegiach. Postanowienie to dano do wiadomości administratorom dyecezyi, sprawującym *sede vacante* rządy dyecezyą. Nikt przeciw temu nie uczynił zarzutu, ani administratorzy dyecezyi, ani Kollegium św. Wincentego, a to w przekonaniu, że OO. Eudyści czynią tylko użytek z przysługującego sobie prawa. Skoro atoli nastał nowy Biskup, uczuł nie mile tę zmianę, zaszłą podczas opróżnienia stolicy między wyż pomienionemi kollegiami. Sądził, że OO. Eudyści przekroczyli granice swych przywilejów i że administratorowie

dyecezyi byli powinni sprzeciwić się temu na mocy znanej zasady: *ne sede vacante aliquid innovetur.* Zażądał tedy, aby rzeczy zostały przywrócone do tego stanu, w jakim były w chwili śmierci swego poprzednika. Wtenczas OO. Eudyści poprosili o zdanie w tej kwestyi sławnego professora *de Angelis*, a ten odpowiedział, jak następuje:

„Exhibita mihi fuit relatio factorum circa collegium S. Martini Congregationis Jesu et Mariae in Rhedonensi archidioecesi et propositum dubium: *An Patres hujus Congregationis jus habuerint sede R. vacante, sicut et in praesens jus habeant non amplius mittendi alumnos praedicti collegii pro instructione ad collegium S. Vincentii, seu potius ipsi valeant completam intradere instructionem in proprio collegio*".

„Ad quod, omnibus perpensis, puto respondendum: *Affirmative ad utramque partem.*

„Cum enim in casu sit extra controversiam, quod collegium S. Martini sit legitime fundatum et sub directione dictae Congregationis, prout ex expositis manifestum est, agitur *non* de nova religiosa domo extruenda, sed solummodo de impertienda instructione alumnis, in collegium caeteroquin legitime adlectis. Atqui jus hoc Congregationis religiose docentis, jamdiu a S. Sede probata, nullo pacto denegari valet. *Qui autem jure suo utitur, hic nullam facit innovationem vetitam*, pro inde et non obstat regula: *ne sede vacante aliquid innovetur*".

„Fuit haec regula invocata ad eis interdicendum ipsius juris exercitium. Unica ratio, qua valeret denegari usus facultatis hujus esset, si per spontaneam cessionem in casu aliquo particulari et conventione, tali exercitio congregatio renuntiasset, quod juxta exposita non verificatur, missio siquidem alumnorum collegii Sancti Martini ad collegium Sancti Vincentii fuit libera et inconditionata.

„Ex quibus deducitur ordinationem a RR. Archiepiscopo R. editam mense Junio hujus anni, qua Patribus Congregationis Jesu et Mariae indicebatur, ut cessarent a praebenda instructione alumnis collegii Sancti Martini sub eorum cura positi jamdiu, sed potius eos mitterent ob eamdem causam ad collegium Sancti Vincentii, *nullo jure sustineri*, et proinde, si ad S. Congregationem Episcoporum et Regularium fiat recursus, puto *eam iri cassatam.* Atque ita pro veritate. Romae hac die 19 novembris 1879. — Signatum: Philippus C. de Angelis, juris canonici professor".

W kwestyi drugiej, złączonej z tą, o której co dopiero mówiliśmy, chodziło o to, ażali wikaryusze kapitularni odpowiedzialni są za to, iż *sede vacante* zaniedbali spraw Kościoła dyecezyi Rennes. Jeden z nich przedstawił Stolicy św. memoryał w całej tej sprawie, żądając decezyi, któraby uspokoiła jego sumiennie. Przedstawiwszy cały fakt, tak zakończył:

„1. Novus Archiepiscopus R..., invocando contra vicarios capitulares illud principium juris: *ne sede vacante aliquid innovetur*, in circumstantiis supra expositis, eos alienationem jurium Ecclesiae Rhedonensis perpetravisse accusat.

2. Vi archiepiscopalis auctoritatis Patres Congregationis Jesu et Mariae coacti fuerunt, post unum annum elapsum, cum maximis sibi damnis allatis, de mandato Reverendissimi archiepiscopi: 1. Ut instructionem completam suis alumnis, in propria sua domo Sancti Martini, non amplius tribuerent; 2. Ut iterum ducerent pluries in die, alumnos Sancti Martini ad Sancti Vincentii Collegium, solvendo pro unoquoque, quod antea solvebant".

Zażądał tedy:

„*Utrum, a dictis, crimen alienationis jurium Ecclesiae Rhedonensis ipse commiserit, in sua administratione, sede vacante, non impediendo in favorem collegii S. Vincentii, ne Patres Congregationis Jesu et Mariae completam instructionem suis alumnis in domo sua propria S. Martini tribuerent.*

Na to dała ś. Kongr. pod l. 18448, 12 taką odpowiedź: Sacra Congregatio Eminentissimorum ac Reverendissimorum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium negotiis et consulationibus Episcoporum Regularium praeposita, audita relatione Eminentissimi Protectoris enunciatae Congregationis, proposito dubio censuit rescribendum, prout rescripsit: *Negative in omnibus*".

Datum Romae ex Secr. S. C. Episc. et Reg. hac die 30 sept. 1884.

Card. Ferrieri, *praefectus.* J. Masotti, *secretarius.*

Uwaga. Sprawozdanie o całej tej sprawie, wraz z odnośną aprobatą wydała ś. Kongregacya Propagandy w Rzymie p. t.: *De administratione vicariorum capitularium Ecclesiae Rh. Anno 1877. S. C. Episcop. et Regul. nuperrima decisio pro societatis Jesu et Mariae canonicis sacrisque juribus tuendis alumnis suis apud S. Martinum completam instructionem tradendi pro semper et ad intra. Moderatore ill. Rev. P. D. D. C. P. P. olim episcopo M..., nunc autem Galliarium B. M. metropolitano quam maxime praeclaro.*

Jura stolae ze względu na wojskowych

Stósownie do ustawy z r. 1754, pozostawiono do woli wojskowym, od majora w górę, oznaczyć wynagrodzenie kapłanowi wojskowemu za udzielenie ślubu. Od tego aktu opłaca kapitan, a względnie rotmistrz, kapłanowi wojskowemu dwa dukaty, niżsi oficerowie po dukacie. Żołnierze od feldwebla, a względnie wachmistrza począwszy, nie składają żadnej opłaty. Stósownie do regulaminu służbowego z 1 września 1807 nie wolno żądać kapłanowi wojskowemu nic więcej ponad wymierzoną opłatę, od której zresztą ubodzy zupełnie są zwolnieni. Co się zaś tyczy opłat, przypadających za udzielenie ślubu wojskowym, należącym do *militia vaga*, przez kapłanów świeckich, fungujących na mocy otrzymanej delegacyi *in subsidium* kapłanów wojskowych, orzeka reskrypt nadworny rady wojennej z 5 paźdz. 1808 do liczby 164, jak następuje: „Wojskowi, należący do *militia vaga*, od feldwebla, a względnie wachmistrza włącznie, począwszy, nie ponoszą żadnej opłaty, tak że kapłanowi świeckiemu, dającemu ślub wojskowemu z narzeczoną stanu cywilnego, należy się tylko połowa opłaty ze strony narzeczonej. Oficerowie opłacają stułę, lecz kapłan świecki ma się stósować pod względem wymiaru kwoty do przepisów, wydanych w tej mierze duchownym świeckim. Ostatnie w tej materyi wydane rozporządzenie z 18 list. 1822 nr. 3423, zamieszczone w zbiorze ustaw wojskowych, opiewa: „Przy sposobności zaszłych w ostatnim czasie wypadków przyszła pod obradę kwestya, jak się ma mieć rzecz z *Jura stolae* kapłana wojskowego, jeżeli kapłan cywilny *in subsidium* daje śluby lub chowa po za obrębem miejsca jurysdykcyi kapłana wojskowego; następnie jakie *jura stolae* należą się od żon jenerałów, oficerów sztabowych i oficerów wyższych stopni, podlegających jurysdykcyi duchownych wojskowych? Ponieważ od ogłoszenia ustawy względem *jura stolae* z r. 1754 tylko poszczególne rozstrzygnienia w pojedyńczych wypadkach wydawano, uznała nadworna rada wojenna za stósowne, celem ujednostajnienia postępowania i ograniczenia wygórowanych w tym kierunku wymagań, orzec w tej mierze, jak następuje: „Z reguły należą się *jura stolae* kapłanowi wojskowemu, któremu jurysdykcya bezpośrednio przysługuje i to według wymiaru, oznaczonego ustawą z roku 1754. Jeżeli wszelako, bądź to w skutek jego nieobecności, bądź też w skutek pobytu stron po za obrębem miejsca jurysdykcyi, inny kapłan spełnia funkcye, za które należy się

opłata, to słuszna jest i odpowiada zwyczajowi, aby ten kapłan za trudy swe stósownie wynagrodzonym został, nie obciążając atoli strony ponad miarę, ustawą przepisaną, a tem mniej podwójną opłatą. W myśl tej zasady należy na przyszłość tak postępować: 1) Jeżeli funkcyi dopełnił inny kapłan wojskowy, należy mu się połowa opłaty przepisanej, a druga połowa temu, do którego jurysdykcya należała. 2) Jeżeli funkcyi dopełnił kapłan świecki, należy mu się w całości opłata, wyznaczona w takich razach dla duchownych świeckich, tak że kompetentnemu kapłanowi wojskowemu przypada tylko nadwyżka, o jaką opłata wedle ustawy z r. 1754 różni się od cywilnej. 3) O ile zaś wyznaczenie stósownej kwoty w myśl pomienionej ustawy pozostawione jest woli interesowanej strony, rozumie się, że kapłan wojskowy zadowolić się ma tem, co mu udzielonem zostanie, prócz opłacenia taksy kapłanowi świeckiemu, jaką ponosi dotycząca strona. — Co do *chrztów* zresztą przypominamy, że za nie wedle rozporządzenia z 24 paźdz. r. 1783 *nie przypada* żadna opłata i za spełnienie tej funkcyi pod żadnym tytułem wynagrodzenia domagać się nie można. Co się zaś tyczy opłat od pogrzebu żon, to leży w duchu rozporządzenia, że te, stósownie do charakteru małżonka, wymierzać się mają.

BIBLIOGRAFIA.

1. **Maxymy św. Ignacego** tłómaczył ks. Ant. *Chmielowski.* Warszawa 1886 w 8-ce, str. 732. Wyborna to książka duchowna i podręcznik do codziennej medytacyi, podzielony na miesiące i dnie całego roku. Tekst wyjęty z pism, reguł i konstytucyj św. Ignacego, a objaśnia go autor trafnie i dziwnie pięknym stylem. Polecamy usilnie tę książkę wszystkim, którym leży na sercu sprawa wewnętrznego udoskonalenia. Wydanie staranne, ozdobione drzeworytami Chrystusa P. i 12 apostołów.

2. **Das praktische Brautexamen.** *Ein Beitrag zur Pastoral von Johann Förster*, Pfarrer der Diözese Würzburg. *Zweite* Auflage 1884. Würzburg. Druck und Verlag von Fr. X. Bucher. (75 kr.).

Jest to podręcznik dla proboszczów i duszpasterzy w ogóle, ułatwiający udzielanie nauk nowożeńcom, po poprzedniem zbadaniu tak kościelnych jak cywilnych przeszkód małżeństwa. Przedmiotem głównym tych nauk są obowiązki, jakie kandydatów małżeństwa czekają w nowym stanie, a materyał tu podany jest tak doborowym, że zasilić nim można nie jedną przemowę ślubną. Rozdział V traktujący w szczególności o obowiązku małżeńskim przyda się i do konfessyonału i zasługuje z tego względu na szczególniejszą uwagę, że podaje wyborne nauki, sformułowane szcześliwie w sposób roztropny i dyskretny.

Kronika.

Ziemie polskie. W Gnieźnie od r. 1875, znów po raz pierwszy odbyła się uroczystość święcenia Olejów śś. dla obu archidyecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. W roku wspomnionym święcił po raz ostatni Oleje śś. dost. biskup-suffragan ks. Cybichowski, za co go spotkało kilkomiesięczne wydalenie z dyecezyi i 9-miesięczne więzienie. Od tego czasu archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska pozbawioną była tej wzniosłej uroczystości kościelnej, a Oleje śś. musiano sprowadzić z Pelplina, Fromborku (na Warmii) lub z Wrocławia. Dopiero w b. r. dokonał tej wspaniałej ceremonii tenże dost. ks. biskup-suffragan z upoważnienia ks. Arcybiskupa-Nominata Juliusza dla obydwóch archidyecezyj. — Konsekracya ks. arcyb. Dindera odbędzie się w d. 16 maja b. r.

Francya. J. Sw. Leon XIII przesłał do Kardynała Arcybiskupa Paryża pismo z podziękowaniem i powinszowaniem za znany protest wystósowany do prezydenta republiki. Papież uznaje bezwarunkowo formę i treść aktu rzeczonego. Wyraża życzenie, aby ten uroczysty krok pierwszego prałata Kościoła francuskiego obfitował w szczęśliwe i trwałe rezultaty. Ojciec św. zachęca i błogosławi z całego serca pięknemu duchowi episkopatu francuskiego, który się coraz widoczniej objawia w kierunku uśmierzania umysłów i pojednania. Papież kończy życzeniem, aby rząd republiki zechciał te tak lojalne i umiarkowane uwagi znakomitego Arcybiskupa wziąć pod uwagę i jak najrychlej zaniechał niebezpiecznej polityki prześladowania duchowieństwa we Francyi. Sądzą, że piękne to pismo papieskie ogłoszone zostanie przez nuncyaturę paryzką, co z pewnością wywrze wpływ pożądany na religijne przesilenie, srożące się w tej chwili we Francyi. Przedłużenie się bowiem takiego stanu groziłoby pokojowi i normalnemu rozwojowi kraju. — Do jakiego stopnia przewrotności dochodzą radykaliści francuscy, świadczy ohydny wypadek, zaszły w zeszłym tygodniu w Bordeaux. Podczas pasyjnego nabożeństwa wtargnęła banda wolnodumców do Kościoła św. Marcyala, hałasowała i krzyczała w nim na potęgę, a w końcu zaczęła na cały głos śpiewać marsyliankę i „ça ira!“ Wykrzyknąwszy jeszcze w końcu wiwat na cześć republiki, wyszli krzykacze owi z kościoła i przechodzili ulice miasta z trójkolorową chorągwią na czele. Policyanta, który chciał przeszkodzić napadowi na kościół, zbito i znieważono.

— (*Ateuszowska szkoła we Francyi*). W dniach tych, rząd francuski, idąc za bezbożnem prawdziwie natchnieniem, gotuje cios stanowczy religii naszej. Używa on wszelkich środków po temu, aby za dwa lub trzy dziesiątki lat nie słychać już było we Francyi o Chrystusie, Ewangelii, Sakramentach, nauce Bożej, o Bogu i Świętych Jego. Nie samej zresztą tylko religii Chrystusa wytacza on walkę, lecz wszelkiej wierze, wszelkim religijnym zasadom i przekonaniom. Nie mówiąc już o tem, co się stało, co dzieje się codziennie niemal na rzecz gwałtów, zadawanych sumieniu, o ciągłych kasatach wikaryatów, wygnaniach zakonników i zakonnic z przybytków miłosierdzia i poświęcenia, powoływaniu biskupów przed trybunał państwowy, — stanowczym planem, przyjętym dziś przez rząd Francyi, jest oddać szkoły ludowe, elementarne samym tylko ludziom świeckim, a wzbronić w nich wzmianki o Bogu, o Chrystusie, o duszy ludzkiej, przyszłych nagrodach i karach. Stąd, po ludzku sądząc, nastąpić musi, iż nowe pokolenia będą naturalnie ateuszowskie, a ateuszami staną się przyszli ojcowie rodzin, radcy, prefekci, deputowani, senatorowie, ministrowi i tak z kolei cała Francya!

Moniteur de Rome w ostatnich dniach marca ogłosił smutny bardzo, przerażający artykuł w tej mierze. Woła on głosem alarmu przeciw nowemu projektowi elementarnego nauczania, który obiega obecnie i coraz więcej głosów zyskuje we Francyi. Tak art. 7 tej projektowanej ustawy obowiązuje wszystkie gminy do posiadania szkoły publicznej; art. 17 stanowi, iż wszyscy nauczyciele powinni być ludźmi świeckimi; art. 13 opiewa, iż szkoły wszystkie, dotychczas nie sekularyzowane, mają ostatecznie zostać *świeckiemi* w ciągu najdalej lat 5; art. 21, jeden z najważniejszych, przyznaje prefektowi prawo mianowania nauczyciela, który tem samem zowie się politycznym agentem; art. 50 wyklucza kapłana z komisyi szkolnych; art. 58 cofa nauczycielom wolnym i kongregacyom wychowawczym dotychczasowe zwolnienie od obowiązku wojskowej służby. „W obec tego — powiada *Moniteur* — powtarzamy z boleścią i przerażeniem, iż podobna ustawa jest najstraszniejszą machiną wojenną, jaką obmyślić mogła rewolucya nie tylko przeciw katolicyzmowi, lecz przeciw wszelkiej idei religijnej. Jest to ostateczny kraniec, do którego zdąża robota zniszczenia i bezbożnej propagandy, mająca za cel wyplenić chrystyanizm z duszy Francyi, a nowe pokolenia złożyć na ołtarzu massoneryi“. Nie braknie

tam, to prawda, ludzi pełnych odwagi, którzy jędrną wymową swoją usiłują rozwiać sofizmata niedowiarczego rządu. Lecz cóż znaczy krasomowstwo w obec siły, odwaga w obec przemocy, przestroga w obec namiętności? A liczba głosujących stanież po stronie rozsądku i sumienia? Stąd jawny obowiązek katolików paraliżować tę siłę, wpływać na głosy i opinią wszelkiemi godziwemi a skutecznemi środkami.

Niemcy. Tegoroczny kongres generalny katolików niemieckich odbędzie się w Wrocławiu, na Szląsku. — Pan M. Schloeser, minister pruski przy Stolicy ś., powrócił do Rzymu.

Chiny. Układy między Stolicą Apostolską a Chinami ostały ukończone. Ojciec św. wysyła do Pekinu delegata apostolskiego, którego urząd jednakże z powodu jego ważności, równać się będzie nuncyaturze pierwszej klasy.

Rozmaitości.

Praktyczny wynalazek. Wiadomą jest rzeczą, ile to nieraz zachodu potrzeba, aby w czasie nabożeństwa, z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu połączonego, mieć lub utrzymać ogień w kadzielnicy. I pod tym względem przemysł wielką kościołom przyniósł przysługę, wyrabiając rodzaj sztucznego węgla, który sam się pali zwolna bez dmuchania. Krążek taki węglany rozłamuje się na dwa lub więcej kawałków, w miejscu rozłamanem zapala się zapałką, lub przytyka się do gorejącej świecy, a ogień zwolna tląc się, ogarnia całą powierzchnią węgla. Jeżeli chodzi o pospiech, trzeba z kilku końców węgiel do ognia zbliżyć. Węgiel ten nie znosi wilgoci, dla tego najlepiej przechowywać go w plebanii, według potrzeby wydając kościelnemu po kawałku, objaśniwszy go wpierw co do użycia. Jednorazowa proba najlepiej rzecz objaśni. Podajemy adres kościelnego, który na próbę przesyła franco (pudełka, zawierające 100 sztuk za 2 złr. 20 ct wraz z opakowaniem). *Küster Heinze. Berlin* O. N. *Pallisandenstr.* 73.

Tegoroczna Wielkanoc, przypadająca tak późno, dała okazyą do licznych komentarzy, i do przepowiedni najrozmaitszych. Według kalendarza *gregoryańskiego* Wielkanoc w dniu 25 kwietnia przypadała w następujących latach: 45, 387, 482, 919, 1014, 1204, 1451, 1546, 1666, 1734 i 1886. Na przyszłość zaś w dniu 25 Kwietnia przypadnie Wielkanoc, jak następuje w latach: 1943, 2038, 2257, 2323, 2410, 2573, 2782, 2877, 2945, 3002, 3047, 3154, 3249, 3306, 3469, 3587, 3621, 3784, 3841, 3993, 4088, 4224, 4376, 4528, 4680, 4748, 4900 i 5120.

Archidyecezya lwowska ob. łac.

Prezentę na Prusy pode Lwowem *regiae collationis* otrzymał ks. Jan Piskorski, dot. prob. w Rzęsnej polskiej.

Brat Józef Podgórny, ze zakonu OO. Karmelitów trzewiczkowych we Lwowie, uzyskawszy pozwolenie od swej władzy zakonnej i błogosławieństwo, oraz list polecający od naszego najdost. ks. Arcybiskupa, wyjechał w dniu 27 b. m. w podróż do Ziemi św.

Zmarł: ks. Józef Zawistowski, prob. w Mogielnicy, ur. 1816, ord. 1841.

Archidyecezya lwowska ob. orm.

Najp. ks. Arcybiskup wyjeżdza w d. 4 b. m. w towarzystwie ks. Karola Fischera, prob. z Tarnowca (w dyec. przemyskiej) do Rzymu *ad visitanda limina Apostolorum*.

Stolica św. Apostolska, dekretem z d. 23 marca 1886, zezwoliła kapłanowi obrz. *łać.* ks. Karolowi Szczepańskiemu, oraz słuchaczowi teologii klerykowi Janowi Sylwestrowi Steidlowi, na ich własną prośbę, a za poprzedniem zezwoleniem odnośnych najp. księży Biskupów, na przejście z obrządku *rzymsko* na ormiańsko-katolicki.

Najp. ks. Arcybiskup udzielił w d. 10 kwietnia b. r. klerykom Janowi Steindlowi, Karolowi Bogdanowiczowi i Kajetanowi Piotrowiczowi święcenia mniejsze.

Dyecezya tarnowska.

Rekollekcye w Tarnowie od 17 –22 kwietnia pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Do Komunii gen., której udzielał sam dost. ks. Biskup, przystąpiło przeszło 200 pań i panów; także i *panowie* liczny brali udział w tych ćwiczeniach, z tych 130 przystąpiło do Kom. gen. w kaplicy seminaryjskiej.

Prezentę na Krzyżanowice otrzymał ks. Józef Dańkowski.

Poświadczenie.

Czermin d. 20 kwietnia r. b.

Wny Pan **Władysław Puszczyński**, malarz-artysta w Przecławiu, wymalował dla kościoła w Czerminie stacye drogi krzyżowej; i wymalował je tak pięknie, że są nie tylko najpiękniejszą ozdobą mego kościoła, ale mogę o nich z całą pewnością powiedzieć, że są z całym artyzmem wykonane. Dla tego nie mogąc, jakby należało, dać P. Puszczyńskiemu odpowiedniej zapłaty pieniężnej, dodaję mu niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“ wraz z poleceniem go łaskawym względom P. T. Współbraci, którzy sprawiając stacye, najczęściej daremnie pytają o malarza zdatnego, sumiennego, a taniego, i dla tego widzą się zmuszonymi sprowadzać z Wiednia drogie, a nie trwałe olejodruki.

Ks. Franciszek Szurmiak, prob.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.